

Sprostowano postanowieniem z dnia 30.05.2017r.

Sygn. akt III K 125/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 maja 2017r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze w III Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Robert Bednarczyk

Sędzia SO Karin Kot

Ławnicy Magdalena Karaś, Adam Bogulak, Krystyna Wolna Protokolant Małgorzata Zawadzka

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Bolesławcu – Ewy Łomnickiej

po rozpoznaniu w dniach 1 marca 2017r., 5 kwietnia 2017r. i 16 maja 2017r.

sprawy karnej

S. M. (1) ur. (...) w L.

syna J. i Z. z domu B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 11 września 2016 roku w B., działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia D. G. (1), to jest przewidując możliwość i godząc się na popełnienie tego czynu, uderzył trzymany w rękę nożem wymienionego pokrzywdzonego w okolice brzucha po stronie lewej, powodując ranę kłutą penetrującą do jamy otrzewnowej z uszkodzeniem jelita cienkiego i krezki oraz masywnym krwotokiem do jamy otrzewnej, co spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, przy czym czynu tego dopuścił się mając organiczną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, jednak zamiaru nie osiągnął u uwagi na skuteczne udzielenie pomocy medycznej pokrzywdzonemu, to jest o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

I uznaje oskarżonego S. M. (1) za winnego popełnienia czynu, opisanego w części wstępnej wyroku, to jest przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 kk w zw. z art. 11 § 3 kk i przy zastosowaniu art. 60 §1 i § 6 pkt 2 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) 8 lat (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

II na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzeka od oskarżonego S. M. (1) na rzecz pokrzywdzonego D. G. (1) środek kompensacyjny w postaci zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w kwocie 5.000 zł (pięciu tysięcy złotych),

III na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca:

a) oskarżonemu S. M. (1) dowody rzeczowe w postaci: koszulki z krótkim rękawem, spodni dżinsowych koloru niebieskiego, paska od spodni, skarpetek, opisane w wykazie dowodów rzeczowych Prokuratury Rejonowej w Bolesławcu Drz 496 – 498/16 pod pozycją 3,

b) pokrzywdzonemu D. G. (1) dowody rzeczowe w postaci: spodni dżinsowych z paskiem, koszuli koloru białego w niebieskie kropki, męskich bokserek, skarpet i półbutów koloru czarnego opisane w wykazie dowodów rzeczowych Prokuratury Rejonowej w Bolesławcu Drz 496 – 498/16 pod pozycją 4,

c) E. K. dowód rzeczowy w postaci noża, opisany w wykazie dowodów rzeczowych Prokuratury Rejonowej w Bolesławcu Drz 496 – 498/16 pod pozycją 1,

IV na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet wymierzonej oskarżonemu S. M. (1) kary pozbawienia wolności zalicza okres jego zatrzymania w dniu 11 września 2016r.;

V zasądza od oskarżonego S. M. (1) na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. G. (1) kwotę 840 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego

VI na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego S. M. (1) od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów procesu w tym opłaty.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 11 września 2016r. w towarzystwie innych osób pokrzywdzony D. G. (1), K. K. (1), K. K. (2) oraz konkubina oskarżonego E. K. uczestniczyli w przyjęciu weselnym córki ostatniej z wymienionych. Odbywało się ono w miejscowości K. koło B.. Na prośbę swojej konkubiny oskarżony S. M. (1), który w przyjęciu tym nie uczestniczył przyjechał pod lokal weselny i zabrał a następnie przywiózł do B. samochodem wszystkie wymienione wyżej osoby. Udali się oni do mieszkania E. K., by kontynuować spotkanie i wspólnie spożywać alkohol. S. M. (1), który wcześniej alkoholu nie pił spożył około 200 gramów wódki, D. G. (1) natomiast był w stanie upojenia alkoholowego i w trakcie spotkania u E. K. zasnął. Po pewnym czasie został on obudzony przez K. K. (1).

(dowód: zeznania świadków: K. K. (1) k. 242; K. K. (2) k. 243- 244; D. G. (1) k. 244; E. K. k. 250-251; protokoły użycia alkometru k. 6-9, 75- 76; protokół oględzin miejsca zdarzenia k. 10-19, 22; wynik badania krwi pokrzywdzonego k. 171-172; wyjaśnienia oskarżonego S. M. (1) k. 241)

Poirytowany tym pokrzywdzony wszczął z E. K. ostry spór o finansowanie opisanego wyżej wesela a po tym, jak doszło pomiędzy nimi do szamotaniny, E. K. nakazała mu opuszczenie jej mieszkania. Kiedy pokrzywdzony odmówił, do sporu włączył się oskarżony, który również żądał od pokrzywdzonego by ten opuścił mieszkanie. D. G. (1) zaatakował wówczas oskarżonego przewracając go na podłogę, po czym zaczął go bić pięściami po głowie. S. M. (1) zdołał się jednak wydostać i udał się do kuchni, skąd wziął nóż kuchenny. W tym czasie pokrzywdzony przewrócił E. K., która leżała na podłodze, gdy nadszedł S. M. (1) z nożem. Przedmiot ten bezskutecznie próbowali odebrać oskarżonemu najpierw K. K. (1), a następnie pokrzywdzony. Zdenerwowany zachowaniem się D. G. (1) oskarżony z co najwyżej umiarkowaną siłą uderzył go trzymany nożem w jamę brzuszną, przewidując przy tym i godząc się na to, że spowoduje śmierć zaatakowanego mężczyzny, po czym wyszedł z mieszkania. Powrócił doń na telefoniczne wezwanie E. K. po przyjeździe policji i pogotowia ratunkowego.

(dowód: zeznania świadków: K. K. (1) k. 242; K. K. (2) k. 243- 244; D. G. (1) k. 244; E. K. k. 250-251; protokoły oględzin miejsca zdarzenia k. 10-19, 22; protokoły oględzin ciała k. 25-26, 37-38, 46-47, 77-78; protokoły oględzin odzieży k. 136-141; opinia biegłego z zakresu medycyny k. 95, 164-165; dokumentacja lekarska k. 93częściowo wyjaśnienia oskarżonego S. M. (1) k. 241)

W wyniku działania oskarżonego D. G. (1) doznał obrażeń ciała w postaci rany klutej brzucha, penetrującej do jamy otrzewnowej z uszkodzeniem jelita cienkiego i krezki oraz masywnym krwotokiem do jamy otrzewnej, co spowodowało ciężki uszczerbek na jego zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, a także ran ciętych na prawej dłoni.

Gdyby nie została mu udzielona szybka pomoc medyczna, nastąpiłby jego zgon w ciągu od jednej do kilkunastu godzin. Pomoc ta spowodowała, że na zdrowiu D. G. (1) nie powstał trwały uszczerbek.

(dowód: zeznania świadka D. G. (1) k. 244; opinia biegłego z zakresu medycyny k. 95, 164-165; dokumentacja lekarska k. 93)

S. M. (1) nie jest osobą chorą psychicznie, ani upośledzoną umysłowo. Ze względu jednak na organiczne uszkodzenie centralnego układu nerwowego i zaburzenia nastroju miał on w chwili czynu ograniczona w stopniu znacznym zarówno zdolność rozpoznania znaczenia opisanego wyżej czynu, jak i zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Stan ten był bliższy zniesionej pocztytalności, aniżeli pocztytalności w pełni zachowanej.

(dowód: opinia biegłych psychiatrów i psychologa k. 173-177, 258-259, zaświadczenie lekarskie k. 256)

Oskarżony nie był dotychczas karany, zaś w miejscu zamieszkania posiada on pozytywną opinię środowiskową.

(dowód: wywiad kuratora k. 154-156, dokumenty o zatrudnieniu k. 158-163; karta karna k. 143)

S. M. (1) przyznał, że ugodził D. G. (1) nożem i spowodował u niego opisane w akcie oskarżenia obrażenia ciała, jednakże zaprzeczył, aby jego zamiarem było pozbawienie pokrzywdzonego życia. Podczas pierwszego przesłuchania w toku śledztwa wyjaśnił (k.99-101), że krytycznego dnia na prośbę swojej konkubiny E. K. przywiózł z wesela jej córki ją, K. K. (1), pokrzywdzonego i jego partnerkę do B.. E. K. zaprosiła wszystkie te osoby do swojego mieszkania, gdzie kontynuowane było spożywanie alkoholu, przy czym sam oskarżony, który wcześniej alkoholu nie pił, spożył około 200g wódki. Pokrzywdzony, który w trakcie jazdy zdenerwował oskarżonego, gdyż przytulał się do jego konkubiny w pewnej chwili zasnął. Obudziła go K. K. (1) a wówczas D. G. (1) wszczął awanturę, skutkiem czego został przez E. K. wyproszony z mieszkania. Z uwagi na to, że pokrzywdzony nie chciał opuścić mieszkania, do zajścia włączył się oskarżony, także nakazując agresywnemu mężczyźnie by wyszedł. W następstwie pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym doszło do szamotaniny, w trakcie której D. G. (1) przewrócił S. M. (1) na podłogę i zaczął go bić pięściami po głowie. W pewnym momencie oskarżony wydostał się spod pokrzywdzonego i bardzo zdenerwowany poszedł do kuchni, skąd wziął nóż. Od razu wrócił i trzymany w ręku nożem uderzył D. G. (1) a następnie, żałując swego zachowania wybiegł z mieszkania. Przesłuchany ponownie oskarżony podtrzymał swoją poprzednią relację (k. 145-146), uczynił tak również w toku rozprawy głównej (k.242).

W ocenie Sądu zarówno opisany przez oskarżonego przebieg zdarzeń, jak też silnie akcentowana przezeń skrucha odpowiadają prawdzie. Bez wątplenia zdarzenie miało niezwykle dynamiczny przebieg i trwało stosunkowo krótko i tym należy tłumaczyć to, że oskarżony pominął część zaistniałych szczegółów, po części dlań korzystnych. W zakresie owych szczegółów wskazać w tym miejscu należy, że poza oskarżonym wszyscy uczestnicy spotkania u E. K. byli nietrzeźwi, stąd pewne rozbieżności w relacjonowaniu przebiegu zdarzeń. K. K. (1), siostra E. K. zeznała (k. 62-63), że po tym, jak obudziła śpiącego D. G. (1) ten wszczął z E. K. awanturę i nie reagował na kierowane doń żądania opuszczenia mieszkania. W pewnym momencie doszło pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym do szarpaniny, lecz świadek nie widziała, czy miało miejsce zadawanie ciosów. W pewnej chwili dostrzegła, jak oskarżony wbiega do pokoju, trzymając w ręku nóż kuchenny. Bezskutecznie próbowała mu go odebrać, lecz podczas tej próby skaleczyła się w palec i wyszła z mieszkania a co za tym idzie nie widziała dalszego przebiegu zdarzenia. W tym czasie pokrzywdzony kłócił się z właścicielką mieszkania. Podczas rozprawy głównej K. K. (1) podtrzymała jako prawdziwe swoje poprzednie zeznania dodając (k.242), że w jej ocenie uderzenie pokrzywdzonego nożem nie było formą jakiegokolwiek obrony, D. G. (1) w tym momencie nikogo nie atakował, tylko „stał jak wryty”. K. K. (1) nie potrafiła również ocenić, kto z uczestników awantury był najbardziej agresywny. K. K. (2) z kolei zrelacjonowała przebieg zdarzeń w sposób niemal tożsamy z wyjaśnieniami oskarżonego. Podała ona w szczególności (k. 71-72), że po obudzeniu D. G. (1) wszczął kłótnię, w trakcie której szarpał się z E. K.. Oskarżony stanął w obronie tejże kobiety, lecz został przez pokrzywdzonego przewrócony na podłogę i był przezeń bity pięściami po twarzy. W pewnej chwili jednak wstał i wyszedł, zaś werbalna kłótnia D. G. (1) z E. K. trwała nadal. S. M. (1) wszedł następnie do przedpokoju i trzymany w ręku nożem uderzył D. G. (1), który po tym ciosie osunął się na podłogę. Świadek nie dostrzegła, by K. K. (1) próbowała odebrać oskarżonemu nóż. Przed Sądem K. K. (2) potwierdziła prawdziwość swojej poprzedniej relacji i dodała (k.243), że widziała później na palcu K.

K. (1) opatrunek oceniając, że pokrzywdzony jest od oskarżonego silniejszy. Także i w jej ocenie oskarżony nie miał potrzeby, aby bronić siebie lub kogoś innego, zaś jego nieobecność spowodowana wyjściem do kuchni i zabraniem noża trwała około dwóch minut. D. G. (1) z kolei nie był w stanie szczegółowo opisać zdarzenia, w jego trakcie był on bowiem głęboko nietrzeźwy. Zeznał jednak (k. 83-84, 244), że w mieszkaniu E. K. zasnął a po obudzeniu zaczął się z oskarżonym szarpać. Przewrócił go na podłogę i zaczął bić pięściami po twarzy, pamiętał również, że kłócił się z E. K., która w pewnym momencie też go przewróciła. Stwierdził, że został przez oskarżonego uderzony nożem i że broniąc się przed ciosem chwycił ów nóż za ostrze, lecz nie zdołał go odebrać sprawcy. Wskazał, podobnie jak oskarżony w swoich wyjaśnieniach, że S. M. (1) zdołał się wyswobodzić i uciec jeszcze przed użyciem noża. Ocenił, że to on był winny temu, co zaszło, wpadł bowiem z nieznanymi mu powodów w furję i przyznał, że nie doznał żadnych trwałych następstw zdrowotnych działania oskarżonego. Również E. K. w swoich zeznaniach powołała się na agresję pokrzywdzonego, swoją kłótnię z pokrzywdzonym i na to, że D. G. (1) bił pięściami S. M. (1). Także i ona jednak, opisując zdarzenie wskazała, że w pewnej chwili straciła z pola widzenia oskarżonego, obserwowała jednak przez cały czas pokrzywdzonego. Wprost oznacza to, że S. M. (1) zdołał się uwolnić i to wówczas udał się on do kuchni, skąd wziął nóż. E. K. dodała (k. 66-67, 251), że została przez pokrzywdzonego przewrócona na podłogę zaś do uderzenia doszło wówczas, gdy leżała i z tego powodu samego ciosu nie zdołała zaobserwować.

W ocenie Sądu wszystkie wymienione osoby starały się w sposób odpowiadający prawdzie opisać uzewnętrznione elementy stanu faktycznego. To, że zajście miało charakter dynamiczny i krótkotrwałe, zaś wszystkie owe osoby, poza oskarżonym, były nietrzeźwe stanowi przyczynę różnic w relacjach poszczególnych osób. Jako że ocena zamiaru sprawcy uzależniona jest od konkretnych, rozbieżnie zapamiętanych szczegółów jego działania powinnością Sądu jest dokonanie oceny streszczonych wyżej relacji w oparciu o dowody obiektywne. Mowa tu w szczególności o opiniach biegłego z zakresu medycyny oraz protokołach oględzin ciał poszczególnych osób. Bezspornym w sprawie jest to, że oskarżony w trakcie zajścia był bity pięściami po twarzy przez pokrzywdzonego. Wynika to nie tylko ze zgodnych w tym zakresie, przytoczonych wyżej relacji, ale także z protokołu oględzin ciała S. M. (1) (k. 25-26). W toku oględzin stwierdzone zostało również, że K. K. (1) doznała rozcięcia palca prawej dłoni, gdzie miała założony opatrunek z brunatnoczerwona plamą. Okoliczność ta pozwala w ocenie Sądu na pozytywną weryfikację jej zeznań w zakresie tego, że została zraniona podczas bezskutecznej próby odebrania oskarżonemu noża. Co prawda fakt ten nie został opisany przez żadną z pozostałych przesłuchanych w sprawie osób, lecz w ocenie Sądu świadek, o którym mowa nie miała interesu w podawaniu nieprawdy ani w tym, ani też w ogóle w żadnym zakresie. Trudno przy tym nie dostrzec, że powołała się ona na to, że nie widziała momentu ugodzenia nożem, bowiem bezpośrednio przed tym wyszła z mieszkania na zewnątrz. Gdyby jej wolą było złożenie niekorzystnych dla oskarżonego, nieprawdziwych zeznań, to z pewnością próbowałaby ona w sposób tendencyjny opisać zachowanie się sprawcy. Nie sposób również pominąć, że K. K. (1) jest siostrą konkubiny oskarżonego a z żadną z tych osób nie pozostaje w konflikcie. Skoro tak, to jej interes skłaniać się powinien bardziej na eksponowaniu elementów dla S. M. (1) korzystnych, co również daje asumpt do uznania jej zeznań, także w odniesieniu do próby odebrania noża, jako w pełni wiarygodnych. Świadek ten wyraźnie powoływała się przy tym na to, że części zdarzeń nie widziała a części nie pamiętała, co jest zrozumiałe z uwagi na spożyty przez nią alkohol i bardzo dynamiczny przebieg zajścia. Z protokołu oględzin ciała (k. 77-78) i opinii sądowno-lekarskiej (k. 164-165) wynika natomiast, że pokrzywdzony doznał drobnych ran prawej ręki, jakie wedle miarodajnej opinii lekarza mogły powstać podczas próby powstrzymania trzymającej nóż ręki sprawcy. To w ocenie Sądu oznacza, że D. G. (1) zeznawał w tym zakresie w toku rozprawy głównej prawdę co do próby obrony przed podjętym ze strony oskarżonego atakiem. Wskazać przy tym należy, że pokrzywdzony lojalnie przyznawał, iż to on był sprawcą wszczętej w mieszkaniu E. K. awantury i że bił pięściami oskarżonego na krótko przed użyciem przez tego ostatniego noża. Pokrzywdzony nie krył przy tym, że nie poniósł trwałych następstw zdrowotnych, co z oczywistych powodów, o jakich mowa niżej jest jedną z okoliczności łagodzących wobec sprawcy. Odsobnione są wprawdzie zeznania E. K. w zakresie tego, że na krótko przed zadaniem ciosu nożem została ona przewrócona przez D. G. (1) na podłogę. Wskazać jednak należy, że K. K. (1) w tym momencie już w mieszkaniu nie było, D. G. (1) na skutek głębokiej nietrzeźwości nie pamiętał wielu fragmentów zdarzenia, oskarżony był w tym czasie w kuchni i faktu tego nie widział, zaś K. K. (2) mogła sytuacji tej nie zapamiętać lub nie dostrzec, aczkolwiek w swoich zeznaniach wyraźnie wskazała, że kiedy S. M. (1) udał się do kuchni, to pokrzywdzony kłócił się z E. K.. Faktem jest też, że ostatnia z wymienionych jako konkubina oskarżonego miała interes w składaniu korzystnych dla S. M. (1) zeznań, lecz ów sam potencjalny interes nie może determinować i w

realiach sprawy nie determinuje odmowy przydania jej zeznaniom wiarygodności. W ocenie Sądu brak potwierdzenia opisywanej okoliczności przez pozostałych uczestników spotkania wynika ze wskazanych wyżej powodów a jako że to przewrócenie jej na podłogę jest okolicznością dla sprawcy korzystną, to w świetle art. 5 § 2 kpk Sąd przyjął, że miała ona miejsce w istocie.

W przedmiotowej sprawie okolicznością bezsporną jest to, że S. M. (1) zadał D. G. (1) cios nożem w jamę brzuszną i spowodował u ofiary chorobę realnie zagrażającą życiu. Dokonując zatem subsumpcji działania oskarżonego rozważyć należy dwa zagadnienia, to jest zamiar sprawcy i kwestię obrony koniecznej. Jest rzeczą nie budzącą wątpliwości, że zamiar a zatem element strony podmiotowej ustalić można jedynie poprzez analizę strony przedmiotowej, czyli uzewnętrznione aspekty zachowania się sprawcy, który wszak neguje nawet godzenie się na śmierć ofiary. Punktem wyjścia są w tej materii wyjaśnienia samego S. M. (1), który nie miał powodu do niezgodnego z prawdą samooskarżania się. Jak zostało już wyżej przytoczone był on wobec D. G. (1) poirytowany za to, że podczas jazdy do B. przytulał się on do jego konkubiny. Ów stan irytacji bez wątpienia wzmógł się na skutek wszczętej przez pokrzywdzonego po jego obudzeniu- awantury w mieszkaniu E. K. a także , czego oskarżony w swoich wyjaśnieniach nie krył, po tym jak został przez pokrzywdzonego pobity (oczywiście w potocznym rozumieniu tego słowa). Ze zgodnych w tym zakresie zeznań wszystkich przesłuchanych świadków oraz ze zbieżnych z nimi wyjaśnień oskarżonego wynika, że S. M. (1) zdołał się od pokrzywdzonego uwolnić i wówczas udał się on do kuchni, skąd powrócił po krótkim czasie z nożem. Okoliczności te wskazują, że jego nastawienie do D. G. (1) było wówczas negatywne w stopniu znacznie nasilonym, zaś decydując się na atak chciał on mu wyrządzić poważną krzywdę na zdrowiu. Na jego determinację w tym zakresie wskazuje i to, że nie odstąpił on od ataku ani po tym, jak nóż próbowała mu odebrać K. K. (1), ani też po tym, jak próbował to uczynić D. G. (1). Co prawda nie użył on znacznej siły, lecz atakował tę część ciała pokrzywdzonego, jaka nie jest chroniona jakimikolwiek kośćmi. Każdy co najmniej przeciętnie rozwinięty człowiek, a w przypadku oskarżonego nie został stwierdzony żaden intelektualny deficyt wie, że godząc nożem w jamę brzuszną można spowodować skutek w postaci śmierci człowieka. W przedmiotowej sprawie, a wynika to z pełnej, czytelnej i przez nikogo nie kontestowanej opinii sądowo- lekarskiej, skutek taki nastąpiłby w czasie od jednej do kilkunastu godzin, gdyby D. G. (1) nie udzielono skutecznej pomocy medycznej. Negatywne nastawienie sprawcy do ofiary, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie ciosu ale także i reakcja sprawcy po zadanym uderzeniu – a polegała ona na wybiegnięciu z mieszkania bez zainteresowania się skutkami podjętego działania- wskazuje w ocenie Sądu na przewidywanie i godzenie się sprawcy na wywołanie skutku w postaci śmierci ofiary. Nie sposób w realiach sprawy skutecznie wywodzić o przypadkowości zadanego uderzenia. Wszak S. M. (1) udał się do kuchni i powrócił z nożem ku ofierze w bardzo krótkim czasie, co wskazuje że jego wolą było zaopatrzenie się w niebezpieczne narzędzie z zamiarem jego użycia. Oskarżony, o czym była już mowa skutecznie uniknął aż dwóch prób aktywnego odebrania mu noża co oznacza, że chciał dotkliwie pokrzywdzonego zranić i w tym zamiarze był zdeterminowany. Bez przeszkód mógł on kierunkować uderzenie na mniej istotne dla życia części ciała pokrzywdzonego, w szczególności na jego kończyny. Mógł on również posiadany nożem zadawać cięcia, jakie nie penetrowałyby jego jamy brzusznej. Co prawda, a jest to równie bezsporne, nie miał on woli spowodowania śmierci D. G. (1) a jedynie ciężkiego uszczerbku na jego zdrowiu, lecz skoro od strony intelektualnej przewidując możliwość spowodowania zgonu zaatakowanego nie odstąpił od ukierunkowania ciosu na jamę brzuszną, to w ocenie Sądu skutek z art. 148 § 1 kk był mu obojętny. Obojętność ta jest jednak równoznaczna pod względem prawnokarnej oceny z wyrażeniem zgody na zaistnienie skutku, o jakim mowa. To z kolei obliguje Sąd do przypisania sprawcy zamiaru ewentualnego w zakresie zbrodni zabójstwa. W przedmiotowej sprawie skutek ów nie nastąpił, bowiem zapobiegła temu szybko i skutecznie udzielona pokrzywdzonemu pomoc medyczna. Spostrzeżenie to wynika z opinii sądowo- medycznej i nie była w toku procesu przez żadną ze stron kwestionowana. Sąd z urzędu nie stwierdził, by opinia ta została dotknięta choć jedna z opisanych w art. 201 kpk wad, co pozwala na uznanie jej za w pełni wiarygodną i miarodajną. S. M. (1) dokonał wszystkich czynności, jakie w przypadku spóźnionej pomocy lekarskiej doprowadziłyby do śmierci D. G. (1), stąd zachowanie jego kwalifikować należy jako udolne, zakończone usiłowanie zbrodni zabójstwa w zamiarze ewentualnym.

Brak jest przy tym podstaw do uznania, że zachowanie sprawcy stanowiło niezbędną obronę w odniesieniu tak do niego samego, jak i wobec innej osoby. Kontratyp obrony koniecznej zachodzi wszak wówczas, kiedy odpierany jest bezprawny i bezpośredni zamach na jakiejkolwiek dobro prawem chronione. W realiach sprawy D. G. (1) bezsprzecznie

dokonał bezprawnego zamachu na zdrowie oskarżonego a także tego rodzaju zamachu na nietykalność cielesną E. K., przewracając ją na podłogę. Trzeba jednak wskazać, że ze wszystkich relacji obecnych podczas zdarzenia osób, w tym również z wyjaśnień oskarżonego wynika, że zdołał się on wyswobodzić spod bijącego go pokrzywdzonego, zaś atak ten nie był już po tej sytuacji kontynuowany. S. M. (1), kiedy już nie był w żaden sposób przez nikogo atakowany skierował się do kuchni a z tego pomieszczenia zabrał kuchenny nóż. Skoro tak, to uznać należy że nie miała miejsca sytuacja bezpośredniego zamachu na jego zdrowie, skoro zamach ten został przerwany, nie był przez pokrzywdzonego kontynuowany a także nie istniała realna obawa ponowienia tegoż zamachu. W ocenie zarówno K. K. (1), jak i K. K. (2) zachowanie sprawcy nie miało charakteru działań obronnych, bowiem nie istniała w chwili czynu sytuacja, jaka mogłaby wymagać takiej interwencji oskarżonego. Co prawda obie wymienione kobiety pojęcie obrony rozumiały potocznie, jednakże w przedmiotowej sprawie pozostaje ono tożsame z kodeksowym pojęciem obrony koniecznej. W ocenie Sądu spostrzeżenie to dotyczy również działania pokrzywdzonego wobec E. K.. Jedynie ona wskazała, że po zakończeniu polegającej na biciu S. M. (1) przez D. G. (1) fazy zdarzenia została ona przewrócona na podłogę przez pokrzywdzonego. Tej sytuacji nie dostrzegł również i oskarżony, nie sposób zatem skutecznie wywodzić, by jego atak nożem miał na celu obronę konkubiny. Sam S. M. (1) nie potrafił w żaden sposób wytłumaczyć, z jakiego powodu wziął z kuchni nóż i uderzył nim ofiarę przyznając jednocześnie, że był na D. G. (1) bardzo zdenerwowany. Motywem działania sprawcy był zatem rodzaj odwetu za poprzednie, wysoce naganne działania pokrzywdzonego, nie zaś chęć odparcia z jego strony jakiegokolwiek zamachu. Dodać przy tym należy, że i E. K. nie powołała się na to, że jej konkubent ruszył jej z pomocą w czasie, gdy leżała ona na podłodze a co więcej nie wskazała ona, by była dalej przez D. G. (1) atakowana. Oskarżony nie powoływał się przy tym na strach ani inną obawę co do nasilenia agresji ze strony D. G. (1), przy czym z dokonanego przez świadków opisu ciągu zdarzeń wynika, że agresja ta słabła. W toku rozprawy głównej S. M. (1) skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień, lecz składał w toku śledztwa wyjaśnienia, w jakich na element strachu się nie powołał. Z kolei jego wzburzenie, aczkolwiek zrozumiałe jeśli zważyć na agresywne zachowanie się nietrzeźwego pokrzywdzonego w mieszkaniu konkubiny sprawcy nie usprawiedliwiała w ocenie Sądu zastosowania tak dalece niebezpiecznej metody, jaką było usiłowanie zabójstwa. Okoliczność ta przedstawiałaby się zgoła inaczej, gdyby S. M. (1) ujął nóż i zadał nim cios bezpośrednio po tym, jak wyswobodził się od D. G. (1). W przedmiotowej sprawie udał się on jednak do innego pomieszczenia, skąd zabrał ów nóż, przy czym wedle subiektywnej wprawdzie, acz miarodajnej relacji K. K. (2) zajęło mu to około dwóch minut, zaś pokrzywdzony, w świetle słów K. K. (1) w tym czasie „stał jak wryty”- po przewróceniu E. K., co wynika z kolei z jej relacji. Co więcej, sprawca był dwukrotnie przez różne osoby powstrzymywany przed użyciem noża, o czym była mowa wyżej. Nie sposób w ocenie Sądu w tych realiach stosować instytucji, o jakiej mowa w art. 25 § 3 kk, bowiem reakcja oskarżonego nie dość, że była podjęta po pewnym czasie, to w dodatku miała miejsce wówczas, gdy pokrzywdzony nie manifestował zamiaru kontynuowania agresywnych zachowań.

Nie oznacza to jednak, że w odniesieniu do oskarżonego zachodzi potrzeba wymierzenia kary w granicach ustawowego zagrożenia, przewidzianego w art. 148 § 1 kk. Bez wątplenia, a wynika to ze spełniającej wszelkie wymogi formalne, pełnej, czytelnej i zrozumiałej opinii biegłych psychiatrów i psychologa S. M. (1) działał w warunkach ograniczonej w stopniu znacznym zarówno zdolności rozpoznania znaczenia swojego czynu, jak też pokierowania swoim postępowaniem. W toku rozprawy biegli ci zgodnie ocenili, że stan ten bliższy był całkowicie zniesionej poczytalności. Już tylko ta okoliczność wskazuje, że w odniesieniu do oskarżonego niezbędne jest zastosowanie instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Oskarżony nie był dotychczas karany, w miejscu zamieszkania posiada on pozytywną opinię, co w ocenie Sądu daje asumpt do uznania, że dokonany przezeń czyn stanowi wyłącznie incydent, jaki w przyszłości się nie powtórzy. Co prawda Sąd nie stwierdził, by w przedmiotowej sprawie miał zastosowanie art. 25 § 3 kk, niemniej jednak kształtując wymiar kary nie można tracić z pola widzenia aspektu wiktymologicznego. Wszak, co bezsporne, to pokrzywdzony swoją agresywną postawą doprowadził do wszczęcia awantury, jaka zakończyła się niemal śmiertelnym ugodzeniem go nożem. Gdyby zatem D. G. (1) nie rozpoczął kłótni, gdyby po jej rozpoczęciu uspokoił się lub opuścił mieszkanie E. K., do czego był przecież wzywany, to w ocenie Sądu do przedmiotowego uderzenia by nie doszło. Domniemywać należy, że gdyby agresja D. G. (1) nie przybrała postaci bicia pięściami oskarżonego, to do ataku przy użyciu noża także by nie doszło. Wskazać również należy, że po stronie oskarżonego brak jest jakichkolwiek okoliczności obciążających, jakie uzasadniałyby potrzebę wymierzenia mu kary surowszej, niż najłagodniejsza i to po zastosowaniu nadzwyczajnego jej złagodzenia. Nie jest nią działanie sprawcy po spożyciu

alkoholu, bowiem S. M. (1) nie tylko spożył go niewiele, ale dodatkowo w okolicznościach zwyczajowo powszechnie przyjmowanych. Również działanie z woli odwetu, co suponował w swoich wyjaśnieniach sam sprawca nie wpływa w ocenie Sądu na konieczność zaostrzenia kary, skoro uprzednia postawa pokrzywdzonego czyniła w znacznym stopniu irytację oskarżonego zrozumią. Odwołać się również należy i do wyrażonej przez oskarżonego czynnej skruchy i do gwałtownego pogorszenia się stanu jego zdrowia psychicznego, wywołanego – potocznie rzecz ujmując- wyrzutami sumienia. Nie bez znaczenia jest i to, że pokrzywdzony jest aktualnie osobą zupełnie zdrową i nie odczuwa żadnych zdrowotnych, w tym psychicznych skutków działania oskarżonego. W tych warunkach najniższą, kształtowaną przez art. 60 § 6 pkt 2 kk karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności Sąd uznaje za wystarczającą do realizacji zarówno prewencyjnych, jak też wychowawczych celów. Wprawdzie biegli psychiatrzy zgodnie orzekli, że aktualnie oskarżony nie może z uwagi na stan zdrowia przebywać w warunkach jednostki penitencjarnej, lecz okoliczność ta może mieć znaczenie li tylko w ewentualnym postępowaniu wykonawczym.

Orzeczenie w stosunku do oskarżonego określonej w art. 46 § 1 kk nawiązki jest w sytuacji jej żądania obligatoryjne. Jej wysokość, wskazana przez pełnomocnika, ale także przez oskarżyciela publicznego jest w ocenie Sądu zawyżona i nie uwzględnia takich elementów, jak istotne przyczynienie się pokrzywdzonego, o czym była już mowa a także tego, że pokrzywdzony nie odniósł żadnego trwałego uszczerbku na zdrowiu, zaś jego głęboka nietrzeźwość z pewnością znacząco pomniejszyła odczuwanie bólu fizycznego. Nie należy tracić z pola widzenia, że sam D. G. (1) nie potrafił, pytany o tę kwestie podczas jego przesłuchania, określić jakiej kwoty się domaga z tytułu zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W tej sytuacji kwotę 5000 zł uznać należy za odpowiednią jako rodzaj rekompensaty finansowej za doznane cierpienia fizyczne. Równie obligatoryjne było zasądzenie od oskarżonego na rzecz D. G. (1) kosztów wyłożonych przezeń z tytułu ustanowionego zastępstwa procesowego.

Sytuacja materialna i zdrowotna oskarżonego skłoniła Sąd do odstąpienia od obciążania go kosztami sądowymi, w tym opłatą.